№ 27. Kraków 4 Lutego — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biura redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 lutego.

Korespondencya Austryacka przyniosła nam wczoraj następujące depesze telegraficzne:

Londyn 31 stycznia o 6éj wieczór. *Globe* donosi, że Królowa dziś w południe w pałacu Buckingham długą miała rozmowę z lordem Derby; poczém Derby naradzał się z Palmerstonem. *Globe* podaje daléj jako pogłoskę, że lord Derby podjął się złożyć gabinet pod tym warunkiem, aby lord Palmerston objął ministeryum wojny. Derby ma być także gotów połączyć się z Peelistami. Gladstone pozostałby wtedy w gabinecie jako kanclerz skarbu, D'Israeli wziąłby tekę spraw wewnętrznych.

Londyn 31go o 9éj wieczór. W późniejszém wydaniu *Globe* donosi, że Królowa po drugiéj z lordem Derby konferencyi wróciła do Windsoru, a koalicya pod kierunkiem lorda Derby jest prawdopodobną.

Arystokracya angielska w obec wymierzonego na nią zamachu, aby ją oddalić od steru rządu w chwili tak stanowczéj, dwie miała drogi: albo dać się zużyć ludziom którémi ją zastąpić chciano, czegoby bez jéj pomocy dokonały może groźne ewentualnością wypadki; albo pochwycić kierunek sprawy i wojny tak energicznie, aby dowieść raz jeszcze Anglii, że niema nad gorliwszych obrońców swych interesów i godności, jak dawnych torysów. Jeżeli podanie *Globa* jest prawdziwe, obrała drugą, szlachetniejszą bezwątpienia i odpowiednią wiekowym tradycyom tego stronnictwa — niewiemy czy polityczniejszą.

Mówimy *dawnych* torysów: bo po upadku kwestyi *free-trade*, rzeczywiście nie ma już *torysów* — jest tylko *arystokracya*. Dla tego lord Derby może zasiadać razem z p. Gladstone peelistą: dla tego także lord Palmerston może wchodzić w skład gabinetu utworzonego przez hrabiego Derby, bo szanowny wice-hrabia był *whigiem* w obec *dawnych* torysów, ale był *arystokratą* w obec reform demokratycznych lorda John Russell. W obec kraju całego jest przedewszystkiém reprezentantem *gentlemana* zazdrośnego o sławę imienia angielskiego, odgadującego że tak powiemy wszystkie tętna dumy i interesów narodu, czującego z nim wspólnie, i jako taki jest ministrem *możebnym* w każdym gabinecie, począwszy od torysów aż do radykalistów.

Przez wzgląd wszakże na stosunki dyplomatyczne, tak ważne dzisiéj dla Anglii, może być rzeczą polityki, aby lord Palmerston nie stał na czele gabinetu, chociażby miał być jego duszą. W każdym razie kombinacya Derby-Palmerston, jeżeli się potwierdzi, o czém czytelników zawiadomić nieomieszkamy w „Przeglądzie“, wydawałaby nam się bardzo wojenną, bardziéj nawet aniżeli gdyby sam lord Palmerston do złożenia gabinetu był powołany. W usposobieniu w jakiém jest Anglia, i dla torysów rzucających ogromną stawkę na tak niebezpieczną kartę, dalsza gra musi być wytkniętą. Pokój jest prawie niepodobny. Zawarcie go na najobszerniejszém tłómaczeniu czterech punktów, możeby nie wystarczyło na osiągnienie celu, na przekonanie Anglii o wygranéj. A do zawarcia takiego nawet pokoju, jak wiemy, daleko.

Chwila jest nader ważną: tak ważną, że zmiana gabinetu angielskiego nietylko zatrzymała cały ruch sprawy i konferencye w Wiedniu, ale nadto przygłusza kwestyę niemiecką, która nigdy może nie była na stanowisku tak dobitném jak dzisiaj.

Korespondencya Czasu.

Z Nadwiśla wadowskiego 30 stycznia.
Od niejakiego czasu pojawiają się prawie w każdym numerze *Czasu* korespondencye z różnych okolic kraju, skarżące się już teraz w zimie na brak rąk pracujących. Artykuły te mają tylko tę wewnętrzną wartość, iż są oddzwiękiem pojedyńczych opinij i że są niezaprzeczonym dowodem, iż złe nadzwyczaj bierze górę. Chociaż podawane sposoby zaradzenia złemu; jako to przymusowy najem, wprowadzenie jakichś tam kartek roboczych są niemożebne i nie praktyczne to prócz tego artykuły te, jak świeżo podana korespondencya z pod Nowego Targu Nr 280 są tak napisane, że jéj nikt nieobdarzony mocnemi płucami dla olbrzymości okresów, jednym tchem przeczytać nie jest w stanie. Nie odrzeczyby zatem było aby redakcya *Czasu* nim podobną korespondencyą umieści, zajęła się wprzód podzieleniem jéj na okresy. Przez to zyskałaby może rzecz a czytanie z pewnością przyjemniejszemby się stało.

Co się tyczy rzeczy, to od r. 1848 każdy z nas do klasy ziemian należy, widzi aż nadto dobrze tę nieprzełamaną trudność gospodarowania bez stałego zabespieczenia sobie pracy ludzkiej. W żadnym zawodzie pewność jéj nie jest tak niezbędną jak w gospodarstwie. Tak rząd jak i przywatni łamią sobie głowy aby temu złemu zapobiedz, ale podany środek przymusowej roboty nie wiem czyby odpowiedział celowi. Byłoby to wrócenie pod inną formą pańszczyzny, której ani rząd ani prywatni więcej mieć nie chcą, a egzekucya przymusowej roboty, nawet za słusznem wynagrodzeniem w swojem wykonaniu przy złéj woli i nieoględności ludu wiejskiego, na takieby natrafiła trudności, iż kto wie, czyby tego środka sam radzący korespondent z czasem się nie zrzekł. Nie zniesienie pańszczyzny jest przyczyną braku rąk. Widzimy iż nie ma pańszczyzny ani w Anglii, ani we Francyi, ani w Prusiech, a jednak nigdzie nie ma takiego braku rąk jak u nas. Nie przymusowy najem za oznaczoną cenę jest owym filozoficznym kamieniem, mogącym zaradzić złemu, gdyż oddawna dowiedzioną jest to rzeczą, że wolna praca, wolny handel, wolne wykonywanie rzemiosł podnoszą a nie przygnębiają rolnictwo, handel i rzemiosła — ale źródło złego leży zupełnie w czem innem nad czem nam tu zastanowić się wypada.

Że rozwój i pomyślność każdego przedsięwzięcia zależy na stałem zapewnieniu sobie czynników niezbędnych do jego prowadzenia, nieulega żadnéj wątpliwości. — Fabrykant np. cukrowni, nie otworzy wprzód takowéj nim nie zapewni sobie bądź z własnych gruntów bądź przez kontrakty z sąsiadami stałéj ilości buraków potrzebnej do jego fabryki.

Właściciel hut ten sam proceder odbyć musi z rudą jeżeli chce ze swego przedsięwzięcia oczekiwane ciągnąć korzyści. Inaczej choćby ich fabryki jak najlepiej urządzone były, najlepszemi zaopatrzone maszynami, bez pewności dostania każdego czasu według potrzeby rzeczonych surogatów, przedsięwzięcia te koniecznie upaść muszą. Takowym surogatem, takowym czynnikiem w gospodarstwie jest praca ludzka w pewnych oznaczonych z góry epokach — a jeżeli buraki dla fabrykanta, ruda dla hutnika są niezbędne, tym niezbędniejszą dla rolnika jest praca ludzka. Brak pierwszych, naraża przedsiębiorców przez chwilową przerwę na chwilowe straty; ale żniw i siewów żadnym sposobem do zimy odłożyć nie można. Czuli to dobrze nasi przodkowie i nie chęć tyranizowania podobnych im istót, ale konieczność dała początek instytucyi pańszczyznianéj. Instytucya ta nie była hańbiącą bo praca jakkolwiek przykra ponoszona w tak szlachetnym celu jakim jest żywienie ogólne nikogo nie hańbi i nie poniża. Daleko więcéj hańbiące uważałbym teraźniejsze ogólne systematyczne próżnowanie: a jeżeli w wykonaniu téj instytucyi zdarzały się niekiedy nadużycia, to proszę mi pokazać najlepiej urządzoną instytucyą gdzieby nadużyć niebyło. W instytucyi pańszczyznianej niebyło nic ważnego jak w instytucyi jakiejkolwiek służby, a jednak dotąd nikomu na myśl nie przyszło zniesienie jéj, gdyż człowiek zawsze jest i zostanie niewolnikiem własnych potrzeb. Ale obywatele, którzy w r. 1848 najwięcej przyczynili się do zniesienia pańszczyzny nie mieli na oku dobra włościan, ani podniesienia gospodarstwa, ale równie jak autor artykułu w najmie przymusowym odnośnie do kwestyi braku rąk roboczych upatrywał w zniesieniu pańszczyzny filozoficzny kamień do osiągnienia pewnych politycznych widoków. Porównywano wtedy stan włościan do stanu niewolników w osadach Amerykańskich, ale tylko dla tego aby lepszy zrobić efekt, gdyż trudno przypuścić aby ci panowie tak mało znali historyi, aby nie wiedzieli różnicy między niewolą człowieka a obciążeniem własności pewnemi stałemi ciężarami ciążącemi na ziemi a nie na człowieku. I zostanie też to wstydem dla sejmu Wiedeńskiego iż kiedy Francuzi i Anglicy przez uszanowanie własności téj podwaliny wszelkiej cywilizacyi wykupili niewolnika człowieka (który nie mając prawa własności sam się wykupić niemógł) panowie radni radzili nad tem czy pańszczyznę za spłatą czy bez spłaty znieść wypada. Dla uwieńczenia niedorzeczności brakowało tylko, aby który z nich rzucił pytanie do dyskusyi: czy długi obciążające hipotekę nieruchomych majątków mają być bez wynagrodzenia zniesione czy nie, a w końcu dla rozcięcia węzła gordyjskiego, aby orzeczono że hipoteczne na koszt państwa zniesione być mają. Dyskusye nad tem zupełnie odpowiadały ówczesnéj dyskusyi nad zniesieniem pańszczyzny.

Nie jestem ja przyjacielem pańszczyzny, wiem iż instytucya ta wiele w sobie mieściła złego, że przez to iż podług życzenia obopólnego stron w drodze układów nie mogła być rozwiązaną, uwieczniała niewolą ziemi a przez przymus pracy obmierżała pracę wieśniakowi, ale jeżeli duch czasu nakazywał jéj zniesienie, w zniesieniu tem przewodniczyć powinna była myśl korzyści ogółu jaka się przez wolną pracę przedstawia a nie to przekonanie iż tę instytucyą jako hańbiącą znieść koniecznie wypada. Gdyby ta myśl, idea podniesienia gospodarstwa krajowego przewodniczyła była w zniesieniu pańszczyzny, nie państwo ponosiłoby koszta zniesienia, nie oddanoby dobrego bytu miast na ślepy traf losu, nie narażonoby dla dogodzenia wolności próżniactwa tysiące ludzi na głód nie usankcyonowanoby proletaryatu. I zaiste nie zniesienie pańszczyzny jest przyczyną braku rąk pracujących ale złe jéj zniesienie fałszywa zasada.

Już to 6 lat mija od téj daty, jak pańszczyzna na koszt państwa zniesioną została. Przeciąg ten czasu jest dostatecznym, aby fakt ten ze skutków jakie przyniósł ocenić można. Nowy ten i dotąd w żadnym innym kraju niezaaplikowany sposób przeszedł już przez próbę doświadczenia. Rozbierzmy zatem pokrótce jaki wpływ wywarł na pomyślność różnych klas społeczeństwa i na rozwój gospodarstwa krajowego w Galicyi, gdyż tylko przez lojalne i bezstronne wystawienie rzeczy stawiamy wysokie rządy w możności usunięcia złego i radykalnéj reformy.

Na skasowaniu pańszczyzny na koszt państwa zyskali:

1) Więksi właściciele chłopscy tak zwani kmiecie posiadający między 20 a 30 morgów gruntu. Byt tych ludzi, którzy naraz bez żadnych wzajemnych zobowiązań dziwnem zjawiskiem losu stali się właścicielami małych folwarków widocznie się polepszył. Są oni prócz tego, szczególniej w górach bankierami wsiowemi, pożyczają uboższym rolnikom tak zwanym zagrodnikom pieniędzy i zboża na niezmierną lichwę obsiewają z wielkim uszczerbkiem ich grunta zagrodnicze i bezsprzecznie głównie przyczyniają się do ich zubożenia. Zastępują oni w zupełności żydów tylko w stosunku spotęgowanym. Jest to albowiem faktem iż kiedy przed skasowaniem pańszczyzny kmiecie pozwalali zagrodnikom obsiewać swoje grunta, teraz grunta zagrodnicze, których właściciele rady sobie dać niemogą przez majętnych kmieci obsiewane bywają.

2) Szlachta mimo tego, że przez ostatnie 6 lat ciężką próbę ognia i wody przebyła, zyskała lub z pewnością zyska na skasowaniu pańszczyzny. Prawda, że wielu ze szlachty podupadłéj przed skasowaniem pańszczyzny zostało wywłaszczonych, ci jednak którzy się dotąd przy swoich posiadłościach utrzymywali i przez dobre ceny produktów, przez otrzymanie kapitałów indemnizacyjnych, przez wprawienie się do oszczędności, z pewnością tę fatalną kryzys zwycięzko i z korzyścią przejdą.

Na skasowaniu pańszczyzny na koszt państwa stracili:

1) mniejsi posiadacze chłopscy tak zwani zagrodnicy posiadający kilka morgów gruntu i komornicy chałupnicy żadnego gruntu nie mający. Rasa tych ludzi jeżeli się złemu niezaradzi zdaje się, iż wkrótce tak zniknie z powierzchni Galicyi lub przynajmniéj tak zmaleje jak rasa pierwotnych Indyan w Ameryce. Póki za czasów pańszczyznianych istniał między panem a zagrodnikiem lub komornikiem stosunek patryarchalny, pan choćby najgorszy nie dał mu dla własnego interesu umrzeć z głodu. Świadczą o tém ogromne zapomogi, których dotąd byli panowie od byłych poddanych po największéj części nie poodbierali. Teraz ludzie ci stali się w zupełności ofiarami chciwości żydów i gorszego jeszcze od tych zdzierstwa kmieci. Nielitości to majętniejszych gospodarzy wiejskich przypisać należy to mnóstwo żebraczéj czeladzi włóczącéj się od wsi do wsi — wypędzanéj pospolicie na zimę, kiedy ich usługi i praca nie są potrzebne, a których koniecznie w czasie istnienia pańszczyzny potrzebowano i trzymać musiano.

2) Straciło również wiele ogólne gospodarstwo krajowe. Szlachta dotąd produkowała tyle zboża, iż przewyżką od własnych potrzeb zaopatrywała nieliczne miasta krajowe — produkcya zboża chłopska dla rozdrobnienia gruntów wyjąwszy kmieci nie była znaczną. Teraz jest to faktem niezaprzeczonym, że szlachta obsiewa ledwie połowę tych gruntów, które za czasów pańszczyznianych obsiewała. Z obsianych gruntów znaczna część ziarna przez brak rąk do żniwa, przy jakich takich przeszkodach atmosferycznych marnuje się i zostaje w polu. Powodem do tego brak kapitałów, a tam nawet gdzie kapitałów nie brak trudno więcéj obsiewać pól, kiedy za żadną cenę niedostanie robotnika do zbioru. Ztąd brak słomy, nawozu, i coraz gorsze rezultata wymłotu — ztąd drożyzna i głód. Brak ten rąk jest niewytłumaczoném zjawiskiém. Kiedy ludność wiejska galicyjska za czasów pańszczyznianych i swoje i dworskie grunta na czas obrobić musiała, teraz mimo wysokiéj płacy robotnika uczynić tego nie jest w stanie. Prawda, iż nadwyczajna śmiertelność w r. 1847 wielki w ludności zrobiła uszczerbek, ale uszczerbek ten w zupełności pokryty został wprowadzeniem młockarń i sieczkarń, uszczuplonym zasiewem pól i zaniechaniem zupełném lub zmniejszeniem uprawy ziemniaków konsumujących wielką ilość rąk roboczych. Dla tego śmiało twierdzić można, iż brak rąk roboczych jest tylko sztuczny i nie mający źródła w rzeczywistym braku ludności ale w próżniactwie, nieoględności i złéj woli ludu wiejskiego.

3) Państwo nie wiele na tém zyskało. Włożony albowiem został bez potrzeby na kraj ciężar ogromny, którego mimo dobréj woli bardzo trudno będzie sumiennie dopełnić.

4) Nakoniec na skasowaniu pańszczyzny na koszt państwa straciły głównie miasta, urzędnicy i wszyscy przymuszeni żyć z gotowego grosza. Kupcy rzemieślnicy podwójnie stracili raz przez drożyznę chleba z powodu podwojonéj lub potrojonéj ceny wiktuałów, drugi raz przez zmniejszony odbyt wyrobów a szczególniéj tak zwanych zbytkowych, których fabrykanci od roku 1848 prawdziwych używają feryj. I tu w zupełności doświadczenie wykazało prawdziwość téj zasady kto mieczem wojuje ten od miecza ginie. Głównemi motorami do zniesienia pańszczyzny byli ti panowie, głównie też gorzkie z tego zbierają owoce. Jeżeli ludzie nie fachowi zabierają się do reform, jeżeli kupcy reformują rolnictwo, a rolnicy handel nic z tego dobrego wypaść nie może. Doświadczenie uczy, że dopiero nabycie własności wiejskiéj zruca kataraktę z oczu i rozprasza złudzenia humanitarnych zachceń. W tenczas to nie jeden z chęcią wróciłby się do kantoru bióra i szpady, i niezazdrościł więcéj téj odrobiny wolności, którą szlachta kosztem własnéj kieszeni i niedózoru używa.

O jakżeby inne zupełnie wydało rezultata zniesienie panszczyzny, gdyby zamiast państwa sam włościanin obowiązanym został do wykupienia się z takowéj, albowiem

1) Płacąc za dzień podług urbaryuszu 6 do 7 kr. c. m., a biorąc w zamian za dzień najmu 20 do 30 kr. c. m. najmniejszéjby nieponiósł krzywdy i amby wiedział kiedyby się tego pozbył ciężaru.

2) Pomijając stronę moralną, szkodliwy wpływ na wyobrażenie o prawie własności, jaki nabycie bez pracy koniecznie wyrodzić musi, gdyż zadaniem pisma mego jest strona fizyczna jest kwestya braku rąk czyli drogości chleba, a ktokolwiek czas jakiś zamieszkuje na wsi, przyznać to musi, iż główną przyczyną wstrętu ludu wiejskiego do pracy jest to, iż tenże nie widzi namacalnie konieczności pracy, iż społeczność właśnie od niego w tenczas wymaga wytężenia takowéj, kiedy wyjątkowo obficie posiada chleba, to jest w żniwa. — Nie czuje w tenczas nasz włościanin, iż jeżeli połowa ziarna zmarnieje w polu czeka go ciężki przednowek. Prócz tego potrzeby materyalne włościanina galicyjskiego tak są ograniczone, iż zaspokojenie ich z pewnością nie przymusi go do roboty. Dla tego jeżeli przez zniszczenie przymusowéj roboty czyli pańszczyzny zniesiono przymus pracy, trzeba na jéj miejsce zaprowadzić konieczność pracy, którą żadnym innym sposobem osiągnąć nie można, jak odmienieniem systematu zniesienia pańszczyzny, czyli co jedno i to samo jest aby zachowawszy te same zasady, zamiast państwa sam włościanin wykupić się był obowiązany. Wykupienie to w ratach kwartalnych i szybka egzekucya jedynie są w stanie zaradzić złemu. I tu doswiadczenie idzie nam w pomoc, ono uczy, że praca jest jedynym i rzeczywistym kapitałem, a zmarnowanie jéj na ciężkie ludzkość naraża próby. Wysoka mądrość rządów krajowych najlepiéj oceni ile uwagi moje oparte na sześcioletniém doświadczeniu zawierają praktycznéj doniosłości i z pewnością wynajdzie środki radykalnego zaradzenia złemu.

Drugą przyczyną braku rąk jest zachowanie pewnego gatunku protekcyi nad włościanami ze szkodą większych właścicieli, która to protekcya jakkolwiek chwalebna w czasie istnienia pańszczyzny, po ustaniu takowéj, po usamowolnieniu chłopa, więcéj złego jak dobrego ogólnemu gospodarstwu krajowemu przynosi. Dotąd nikt nie był w stanie odebrać od byłych poddanych ani zaległéj pańszczyzny, ani zapomóg, do których udzielenia byli panowie byłym poddanym podczas trwania pańszczyzny prawnie byli obowiązani i które dotąd ciążą na gromadach. Zmuszenie do odrobienia ręczną robotą udzielonéj zapomogi, korzystnie wpłynęłoby na brak rąk roboczych.

Trzecią przyczyną jest, że tak powiem, niepewność prawa własności odnośnie do włościan. W Niemczech i Prusach więksi właściciele tak zwani *Rittergutsbesitzer*, już dawno na różne sposoby postarali się zapewnić sobie potrzebną koniecznie do prowadzenia gospodarstwa pracę ręczną, już to przez zaprowadzenie instytucyi tak zwanéj chałupników *(Gärtler)*, przez udzielenie im małéj części gruntów, przez przypuszczenie takowych do pewnych beneficyów gruntowych, już też przez inne pewne i stałe sposoby. U nas jest to rzeczą niemożebną; u nas dotąd rozwój gospodarstwa zależy jedynie od dobréj woli najemnika. Grunt dany włościaninowi pod pewnemi warunkami, staje się wkrótce jego własnością, a odebranie mu takowego jeżeli przyjętych na siebie warunków nie dopełnia, jest rzeczą zbyt kosztowną, trudną i długą. Znam wiele wsi gdzie chłopi siedzą od zniesienia pańszczyzny w gruntach dworskich, wypuszczonych im na czynsz za kontraktami, nieopłacają najmniejszego czynszu a wywł-

szczenie ich mimo wszelkich starań dotąd jeszcze nie nastąpiło.

Zniesienie pańszczyzny a zatrzymanie służebnictw, czyli nie równoczesne zniesienie pańszczyzny i służebnictw, gra równie nieposlednią rolę w kwestyi braku rąk roboczych.

Gdyby Galicyę nie z natury próżniacki lud ale aniołowie zamieszkiwali, gdyby ci aniołowie tak jak chłopi mieli grunt z którego się wyżywią, mieli drzewo darmo na opał i domy, jak równie darmo paszę dla bydła i tak małe materyalne potrzeby, toby i aniołowie stracili chęć do pracy. Smiało tu można wyrzec, że gdyby ziemniaki tak się teraz jak dawniéj rodziły, niepodobieństwemby było za żadną cenę dostać najemnika do roboty, a najmniéj trzy-czwarte części gruntów stałyby odłogiem. I ta wielka klęska nad którą bolały serca nasze, jest największym dowodem mądrości Najwyższego, którego karząca ręka stała się zbawieniem ludzkości, i ona to niezbadanym sposobem wprawia i przymusza lud do pracy, w chwili w któréj się Najwyższemu spodoba przywrócić ziemniaki, w chwili téj (jeżeli złemu zapobieżone nie zostanie na inny sposób), większa połowa Galicyi zamieni się w Sacharę.

Te są według zdania mego główne przyczyny pozbawiające rolnictwo rąk roboczych. Usunięcie ich a nie zaprowadzenie przymusowego najmu, lub kartek roboczych, jedynie złemu zaradzić jest w stanie. Wszelkie inne sposoby są to powierzchownym przygłaskaniem złego, zeszyciem zwierzchniém rany zastarzałéj *).

Paryż 29 stycznia.

Pomimo oględności języka dzienników rządowych, rząd francuzki czeka z niecierpliwością zdecydowania kwestyi niemieckiéj w Anglii, tak przez niego upragnionéj. Debaty parlamentu nie odpowiadają wcale zagorzałości Anglików i oburzeniu jakie na nich sprawia dotychczasowe ministeryum. Książę C mbridge wołał długo w swém obłąkaniu: „Wieszać księcia Alberta i lorda Aberdeena!“ Matki Angielki płaczą i złorzeczą. Cieszą się one teraz, że ko isaryat francuzki będzie robił służbę komisaryatu angielskiego i że synowie ich pod Sebastopolem nie będą umierać z głodu. Armia angielska z 54,000 zeszła do 14,000. Konie pozdychały. Drzewa nie ma. Rosyanie gotują się do nowego ataku. Sprzymierzeni mają do zwyciężenia ogromne trudności, ale zawsze pewny jestem, że je przezwyciężą z honorem. W porównaniu z Rosyanami, sprzymierzeni są lepiéj opatrzeni w żywność i mają broń lepszą. W tych dniach, Rosya musiała zakupić w Belgii 50,000 karabinów Minie, ale zapłaciła je nie po 50 fr. sztuka, lecz po 100. Jéj karabiny tulskie są prawie nie do użycia. Żołnierze nie mogą ich przykładać do twarzy i strzelają z nich z ramienia, zostawiając samemu Bogu staranie o kierunku kulek. Mamy znowu w Paryżu nie złe mrozy (8 stopniowe). Paryżanie lękają się, aby podobne mrozy nie panowały w Krymie i aby jenerał mróz nie obronił po raz drugi Rosyi.

Rząd francuzki chce widać, aby zagranicą lepiéj wiedziano co się dzieje w Paryżu. Zaonegdajsza korespondencya *Independance* Y podała o negocyacyach z Austryą fakta o których żaden rządowy dziennik paryzki nic nie wiedział. Według téj korespondencyi, przymierze zaczepne z Austryą istnieje już *de facto*, na mocy traktatu z dnia 2go grudnia. Robi się tylko ugoda militarna. Komisarz wojenny austryacki ma wkrótce przybyć do Paryża. Wiele ciągle mówią o bliskosci marszu armii francuzkiéj do Austryi. Armią tą ma dowodzić w nieobecności Cesarza jenerał Schram. Legion szwajcarski zadecydowany przez dekret Cesarski, pomimo że dekret ten nie został dotąd ogłoszony w *Monitorze*. Legion zaczął się formować w Alzacyi, ale nadal będzie się formował w Prowancyi. W departamencie Var ma być sztab jego główny. Rząd odbiera najlepsze nowiny o formacyi ekspedycyjnego korpusu piemonckiego. Korpus będzie płacony przez rząd piemoncki, ale Zachód zagwarantuje Piemontowi pożyczkę 25 milionów. Dzienniki rządowe francuzkie przemawiają coraz przyjaźniéj o Piemoncie i sławią jenialność jego polityki. Dzisiejszy artykuł p. Granier de Cassagnac, zamieszczony w *Constitutionnelu*, potwierdza *post scriptum* mojego ostatniego listu, w którym doniosłem, że wiadomości z Prus, a szczególniéj z Frankfurtu nad Menem rząd francuzki i giełda uważają za lepsze. Szwecya, chociaż się nie rusza i ruszyć prędko nie myśli, zbroi się i pokazuje gotowość przystąpienia do koalicyi, skoro koalicya czegoś dokona. Mowa lorda Russella pokazała, że Anglia nie opuściła zupełnie myśli *minimum* gwarancyi, lecz że gotową jest przyjąć politykę *maximum* gwarancyi. Lord Russell zagroził Rosyi upadkiem. Trzeba pogróżki dokonać.

Paryż 29 stycznia.

Książę Napoleon przyjechał wczoraj do Paryża. Oblicze jego pokazuje cierpienie. Księżna Lieven, bawiąca od dwóch tygodni w Paryżu, myśli wyjechać dla zdrowia do Nicei. Widać, że jéj intrygi spełzły na niczém. Pan de Morny, dawny jéj znajomy, często ją odwiedza. Mówią, że p. de Morny się żeni. Mówią znowu, że Cesarz chce go adoptować i że p. Troplong odebrał rozkaz przygotowania w tym względzie raportu. Pan de Morny przyjmuje co środę dając to bale, to koncerta. W Tuilleryach był koncert, po którym zatańczono przy muzyce Gidów. Na jednym z obiadów Tuilleryjskich znajdował się szesnastoletni oficer angielski Stackwell, którego brat zginął pod Almą. Cesarz uprzejmie przyjął tego młodzieńca, który zaledwie może unieść na sobie ciężki uniform pułku szkockiego, do którego należy.

*) Kilka korespondencyj ostatnich w tym samym przedmiocie, żądają małych uwag z naszéj strony. Uczynimy je niebawem. Dziś tylko dodać winniśmy do powyższego artykułu, który wiele zdrowych i prawdziwych mieści postrzeżeń, że proponowany środek zmiany w zasadzie indemnizacyjnéj jest zdaniem naszém już niemożebny.

(Przyp. Red. *Czasu*).

Jutro jest bal u p. Foulda, ministra stanu. Sławna pani de Sohns odprawiła p. de Pommereux i osiadła w Turynie.

Mają wyjść wkrótce pamiętniki marszałka St. Arnaud. Zajmuje się ich wydaniem brat marszałka, jeden z merów paryzkich.

Rząd przedstawił Izbie projekt do prawa o zastępstwie żołnierskiém i kasie wojskowéj. Projekt ten jest nadzwyczajnie ważny, tak dla całéj Francyi, jak żołnierzy i rodzin potrzebujących zastępców. Za pomocą tego projektu, Cesarz zrobi z Francyi dotąd cywilnéj, Francyą żołnierską. Żołnierstwo stanie się stanem zyskownym i poszukiwanym. Nowa organizacya wojskowa wzmocni ogromnie Francyą i wróci jéj dawną przewagę na kontynencie. Prefekci odebrali rozkaz namawiania wszystkich urlopników do przyjęcia dalszéj służby. Bardzo mało urlopni ów oparło się namowie. To też Francya obfituje dzisiaj w wybornych żołnierzy. Cesarz ma mieć zamiar nie przejścia kompletu 600,000 armii i powiększenia jéj w potrzebie cudzoziemcami. Pomimo wojny stan ekonomiczny Francyi jest dobry. Dawniéj tylko Anglia umiała bogacić się w pośród wojny; dziś umie to robić i Francya.

W Turynie, partya reakcyjna nie kontenta z przymierza Piemontu z Zachodem, nie przyjęła do swego klubu jednego sekretarza ambasady francuzkiéj. Ambasadorowie francuzki i angielski wyszli z tego powodu z klubu.

Jazda francuzka, przechodząca z Rzymu do Francyi, stanęła w Genui i została tak przez miasto jako i przez garnizon bardzo dobrze przyjęta.

P. S. Jenerał Wedel przybył do Paryża.— Bankier Hofe z Amsterdamu ma robić pożyczkę 40 milionów dla hr. Montemolin.

Kraków 3 lutego. Z polecenia W. władz odbywają się w kościołach tutejszych równie jak i w całéj monarchii austryackiéj nabożeństwa na intencyę szczęśliwego rozwiązania N. Pani; upragniona zaś chwila wysłuchanych tylomilionowych modłów, miastu naszemu jak się dowiadujemy, wystrzałami z dział zwiastowaną zostanie.

C. K. Ministerium handlu potwierdziło wybór hurtownika p. Wincentego Kirchmajera na prezydenta i p. Bogumiła Trennera na wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowéj w Krakowie na rok 1855.

Wiedeń 1go lutego. Dzisiejsza *Korespondencya Austryacka* pisze:

„Pewna część dziennikarstwa niemieckiego tłumaczy tajną depeszę c. k. ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 14 stycznia (p. *Czas* Nr. 23), doszłą do wiadomości publicznéj, w sposób który z całą siłą odpartym być musi. Kiedy Austrya na nowo do życia powołała Związek niemiecki, odnowiła z największemi trudami węzeł łączący z sobą państwa związkowe i starała się zapomnieć sama i u drugich w niepamięć puścić nieszczęśliwe wypadki lat 1848, 1849 i 1850, wymierzone głównie przeciw odwiecznéj i czcigodnéj jedności Niemiec i Austryi; natomiast zaś pragnęła dać zgromadzeniu związku niemieckiego sposobność odpowiedzenia wysokiemu i znamienitemu powołaniu swemu na korzyść Niemiec; — kiedy więc rzeczywiście udowodnioną została troskliwość ck. gabinetu o utrzymanie związku i godności jego, nikt z rozsądnych nie da wiary, aby ta sama Austrya chciała naruszyć ustawę związkową. Pomieniona wyżéj depesza z 14go z. m. opiera owszem swoje możebne zamysły na przepisach praw zasadniczych Związku, przewidujących ten wypadek, iż mniejszość państw Rzeszy może zechcieć dla bezpieczeństwa Związku i jego członków przeciw zewnętrznym zagrożeniom coś *dalszego* zarządzić i między sobą uradzić, aniżeli to co uchwała większości nakazuje, jak to wyraźnie uznaném jest za dozwolone (Art. 42 jlnego aktu związkowego wiedeńskiego z r. 1820). (Artykuł ten przytoczony w Nr. 25 *Czasu*.)

Osobliwa byłaby to logika, gdyby tego, który dla wspólnéj sprawy więcéj czyni aniżeli według ścisłego prawa jest zobowiązany, poczytywano za otwartego lub skrytego przeciwnika téj sprawy; logika która wreszcie nie może tych zadziwiać, którzy od wielu miesięcy zamiary Austryi dla tego systematycznie podejrzywali, iż poniosła ona nadzwyczajne dla całych Niemiec ofiary i potężne wystawiła wojska.

Związkowe rządy niemieckie, które konsekwentne usiłowania Austryi w celu utrzymania godności i bezpieczeństwa Niemiec nawet wśród teraźniejszego zagrożonego stanu rzeczy w Europie oceniać umieją, przekonani jesteśmy, iż podobne podejrzenia stanowczo odpychają. Widzą one w usiłowaniach ck. gabinetu w Związku i spólników związkowych nowy tylko dowód troskliwości najpierwszego z państw Rzeszy o przyszłość i interesa całych Niemiec. Spodziewamy się, że się zadość stanie téj troskliwości na zawstydzenie tych, którzy z każdego przesilenia europejskiego korzystaćby chcieli, byle tylko Związek bezsilnym i nieczynnym wystawiać.“

— *Gaz. pow. Augsb.* pisze z Wiednia: W umowie zawartéj pomiędzy administracyą skarbową a bankiem narodowym pod względem wykupna monety papierowéj skarbowéj, art. IV wkłada na bank obowiązek puszczenia w obieg assygnacyj procentowych za przedstawione sobie banknoty. Słychać, że w tym względzie nowych przepisów wyglądać należy. Assygnacye banku narodowego miałyby zupełnie to samo znaczenie co obligacye długu publicznego i przynosiłyby procent w srebrze. Puszczenie ich w obieg nie inny ma cel nad ten, aby aż do nadejścia chwili w któréj bank będzie w srebrze wypłacał, zamienić posiadaczom banknotów ułatwić sposobność zamienienia takowych na kapitał, od którego procent w srebrze byłby pobieranym. Coś podobnego piszą z Wiednia do *Gazety Kolońskiéj*, to jest iż bank zamierza za zezwoleniem ministerstwa skarbu puścić w obieg obligacye na 5 proc. w srebrze procentowane w wysokości przyjętéj na siebie monety papierowéj skarbowéj.

— Dnia 23 stycznia przed samą północą uczuto w Kronsztadzie w Siedmiogrodzie trzęsienie ziemi, w skutku czego sprzęty domowe po mieszkaniach się poruszyły. Następnie dały się czuć dwa znaczne wahania ziemi w kierunku od wschodu na zachód; w wielu domach mury trzeszczały, nie zdarzyło się wszakże żadne nieszczęście.

— Towarzystwo francuskie kolei żelaznych nosić będzie nazwę urzędową: „ck. towarzystwo uprzywilejowane austryackie kolei rządowych.“ Z dziesięciu członków dyrekcyi tego towarzystwa obowiązanych w Wiedniu mieszkać, wybranych jest już ośmiu jako to pp. hr. Breda, bar. Eskeles, radca ministeryalny Dr. Kajetan Mayer, bar. Pereira, hr. Pergen, burmistrz Dr. Seiller, bar. Sina, bankier Wodjaner. Wszystkie posady dyrektorów mają sobie statutem przyznane znaczne pensye.

Anglia.

W dalszym ciągu posiedzenia Izby niższéj z d. 26 stycznia, na mocyą p. Roebuck zabrał głos p. Sydney Herbert dowodząc że właściwych klęsk jakich doznała armia angielska w Krymie nikomu tyle przypisywać nie można jak systemowi spowodowanemu długim stanem pokoju. Niemieliśmy mówi on od roku 1815 właściwéj armii, mieliśmy ją tylko do pełnienia służby policyjnéj w koloniach. To co nazywamy armią angielską jest to właściwie zbiór pułków klejących się z sobą zasadą karności. Mamy kompanie dobrze wyćwiczone i nic więcéj. Armia angielska nie jest armią. Są w niéj oficerowie którzy nigdy nie widzieli brygady. Czegóż oczekujecie od waszéj armii? Organizacyi pułkowéj? Macie ją. Lecz nie żądajcie od ludzi którzy nigdy nie widzieli razem kilku pułków, organizacyi wielkiéj armii. Armia jest to wielka skomplikowana machina; a jeżeli przytoczycie mi klęski, które nam niegdyś wojna przyniosła, mogę wam przypomnieć kolejną redukcyę waszéj armii i dezorganizacyę waszéj milicyi od r. 1815.

Lat temu kilka kraj zwrócił baczność na publikacyę listu, pochodzącego od największéj powagi wojennéj jaką kiedykolwiek mieliśmy. List ten napisał książę Wellington do p. Bourgoygne protestując przeciw sytuacyi Anglii zostawionéj bez obrony. Robiono wtedy wielkie usiłowania ażeby pomnożyć marynarkę parową i armię naszą. Rząd lorda Derby przywrócił milicyę, któréj tak długo nie było. W ciągu tego czasu pomnażał się nasz handel, nasze bogactwo i wszelkie środki utrzymania naszych zakładów wojskowych. Nasze kolonie stawały się państwami, Australia została posiadłością jedną z najważniejszych, a nasze panowanie rozszerzało się we wszystkich częściach świata. Wszystko to wymagało liczniejszéj służby wojskowéj. Sądzicież więc że w tém położeniu wojna jest tak łatwą aby ją niespodziewanie rozpoczynać można? Zważcie rozmaite okoliczności wśród których występowaliśmy do wojny, a gdzie zawsze doznawaliśmy klęsk. Lecz dzisiaj ta jest różnica, że obok niepowodzeń możemy zwycięstwami się szczycić.

Gdybym odczytał Izbie raport zdany przez księcia Wellingtona pod względem sytuacyi jego armii po odwrocie z Burgos, ujrzelibyśmy w nim podobne skargi jak dzisiaj, a skargi te wtedy zanoszone były, kiedy armia zostawała pod wodzą największego geniuszu wojskowego owéj epoki. Lecz nie cofajmy się tak daleko. Przypatrzmy się wyprawie do Afganistanu. Smiertelność armii w téj epoce była straszliwą. Straciliśmy wtedy w wojsku naszym 48 ludzi na 100. Powiedziałem że niechcę narzucać Izbie świadectw mogących jéj się wydawać podejrzanymi, lecz powtórzę jednak zdanie szanownego urzędnika który był członkiem komissyi śledczéj w Konstantynopolu i w Krymie. Pisał on do mnie: „Rząd posłał obfitość wszystkiego z odległości 3000 mil, ale jest mil 3006 i ostatnie 6 mil trudniejsze są do przebycia jak pierwsze 3000“. Zdaje się że to jest prawdziwa sytuacya. (Słuchajcie):

Izba powinna zwrócić uwagę na dwie rzeczy, najprzód że mamy tam do zwalczenia wielkie trudności, powtóre że nie możemy sobie zdać dokładnie sprawy z tego co się tam dzieje. Wiemy że przed opuszczeniem Warny armia miała 5000 koni, od tego czasu dużo koni zdechło, chociaż jest podostatkiem paszy w Bałakławie.

Prócz tego czytałem w liście dokładne odbicie sytuacyi w Krymie: „Przed końcem sierpnia 1000 ludzi z jazdy nie miało koni, a konie 700et innych niezdolne były do służby We wrześniu armia poniosła znaczne szkody. Blisko 3500 ludzi wymarło na choroby lub wpadło w ręce nieprzyjaciela. Potém 1500 koni padło w skutku znużenia, nie licząc w to tych które zostały na placu boju. Nakoniec febra i dysenterya grasować zaczęły. W krótkim czasie kilka tysięcy ludzi wymarło w szpitalach“

Tego com przytoczył nie pisał lord Raglan w r. 1854 lecz lord Wellington w r. 1809. Jest to opis położenia armii angielskiéj po bitwie pod Talawerą i dla tego go przytaczam że się zupełnie z obecną sytuacyą armii zgadza.

Trudno powiedzieć gdzie jest siedlisko złego. Utrzymują zwyczajnie że jesteśmy panami morza, lecz dla tego panować nie możemy nad burzami i pokonywać żywiołów. Zresztą wyczerpaliśmy prawie nasze środki przeprawy zapasów na statkach parowych. Czy Izba wie wiele nam potrzeba było transportowych okrętów pod ludzi, konie, amunicyę, żywność i paszę? Winienem admiralicyi, któréj zarzucają niedołężność, cyfrę jaką tu oto przytaczam: Od 7go lutego 1854 r. aż do 22go stycznia 1855 admiralicya przeprawiła na wschód 2141 oficerów angielskich, 54,224 żołnierzy, 5408 koni, 29,261 beczek zapasów dla marynarki, 18,897 beczek dla armii, 19,105 dla artyleryi, 110,867 beczek węgla ziemnego; z Marsylii i z Tulonu 556 oficerów i 14,055 żołnierzy francuskich, 193 koni i 8037 beczek amunicyi. Z Calais na Baltyk 437 oficerów i 12,888 żołnierzy francuskich, 500 beczek amunicyi i 47,907 beczek węgla ziemnego. W ogóle 3134 oficerów, 91,167 żołnierzy, 5622 koni i 254,433 beczek zapasów i amunicyi.

Widzicie zatem, że admiralicya nie zasługuje na zarzut słabości. Lecz niesądzcie, ażebyśmy chcieli dla uniewinnienia się z błędu, któregośmy niepopełnili, przypisywać go komu innemu. Postanowiliśmy nie czynić tego. Pisaliśmy do naczelnie dowodzącego wykazując mu błędy, które popełnionemi się być zdawały, i prosząc go, aby użył wszelkich możliwych środków do zapobieżenia im. Byłoby podłością z naszéj strony zwalić winę na nieobecnych którzy mogą być niesprawiedliwie oskarżeni, i którzy tak dzielnie stawiają życie swoje na grę w usługach kraju (brawo).

Rząd niechce ukrywać swego postępowania, lecz ma ważne powody niepoddawać się śledztwu jakie proponuje. Złoży on wszystkie dokumenta jakie posiada, o ile te trzeciemu szkodzić nie mogą. Lecz wiele z tych dokumentów, jakie są żądane, przedłożyć niemoże, ponieważ ich niema.

Najśmieszniejsze zarzuty obiegają pomiędzy nami. Tu były bomby za małe, tam znów za wielkie. Według jednych wysyłaliśmy baraki do których brakowało gwoździ i gunie bez guzików. Wszystko to jest fałszem, którego rozbierać niechcę.

Szanowny lord który, z żalem to mówię, niezasiada już obok mnie, oświadczył że zaproponował modyfikacyę stanowiska sekretarza wojny. Chciał on ażeby budżet był przedkładanym przez sekretarza stanu. Ja przeciwnie sądzę, że sekretarz wojny niepowinien być ministrem gabinetu, lecz zatrudniać się jedynie budżetem. Powiedziałem już w tym gronie, że jeżeli tego potrzeba, ja wystąpię z tego wydziału. Powiedziałem lordowi Aberdeen, że złożę dymisyę na jego ręce, lecz cofnąłem mój zamiar na prośbę szanownego lorda Palmerstona deputowanego z Tiwerston, który mi oświadczył; że jest niepodobieństwem aby sprawami wojny kierował jeden człowiek.

Pozostałem przy zdaniu, że wydział wojny uledz powinien zmianie. Potrzeba wam kogoś, aby kierował finansami armii, innego znów do zarządu zapasami, innego do uzbrojenia. Ci urzędnicy tworzyliby łącznie bióro którego prezesem byłby sekretarz stanu, minister wojny. Ta myśl podzielana przez kilku członków gabinetu odpowiada objawionemu już zdaniu księcia Richmond. Praca powinna być podzielona a kierunek jéj zostawać w jednych rękach, książę Newcastle nieraz już gromadził wszystkich szefów administracyi wojny w celu naradzenia się wspólnego, a wywód słowny tych narad przesłanym został kilku członkom rządu.

Niektóre zmiany ważne zostały zaprowadzone. Sztab główny dla policyi armii został utworzonym. Kazano nakupić zwierząt pociągowych we Francyi, Hiszpanii, w Egipcie, w Tunis, dla uorganizowania służby transportowéj. Organizuje się sztab główny dla szpitalów i zapytywano o radę dyrektorów szpitali w Scutari względem zaprowadzić się mających reform. Spodziewam się że wkrótce przedłożę Izbie rezultat tych badań i postanowienia w tym przedmiocie obrane.

Wyłuszczywszy te szczegóły, zapytuję Izbę czy dobrze oceniła ważność wniosku szanownego pana Roebuck, i czy chce powierzyć 15tu panom zgromadzonym w salonie pracę zbadania sytuacyi armii pod Sebastopolem i kierunek administracyi.

Zapytuję jakaby się administracya poddać chciała podobnéj kontroli, i jaki będzie skutek tego śledztwa dla bezpieczeństwa armii. Jeżeli czyny rządu poddane będą śledztwu, działać ono nie będzie mogło aż raport złożonym zostanie, co dopiero w miesiącu sierpniu staćby się mogło. Jakimże sposobem komitet otrzyma objaśnienia? Rząd zna lepiéj niż ktokolwiek błędy sytuacyi, znamy słabe strony machiny rządowéj, lecz wiemy oraz co to jest pociągnąć ministrów do śledztwa.

Jakież będzie śledztwo armii? Czy poślecie komisarzy do Sebastopola aby zbadali postępowanie lorda Raglan jak niegdyś wysłał dyrektoryat komisarzy do jen. Dumouriez, a senat holenderski do księcia Marlborough?

Wy tego nieuczynicie. Powołacież oficerów z Krymu aby nam zdali raport? Raporta te mogą tylko pochodzić od lorda Raglan a władza wykonawcza odbierać je powinna. Jeżeli naczelnie dowodzący jest niezdolnym, powinien być odwołanym, a będąc przekonanymi o jego niezdolności, byłoby zbrodnią pozostawiać go na jego stopniu; lecz byłoby oraz zbrodnią odwoływać go, czyniąc go ofiarą zarzutów jakie Izba robi rządowi.

Były może rządy zdolne do zasłonienia się w podobny sposób, lecz tego rząd obecny nie umie, a w razie przeciwnym niechciałbym ani na chwilę być jego członkiem (brawo).

Niemożemy zaprzeczyć, że rząd jest oddawna słaby, że słabość tę powiększyły jeszcze potwarz i że odebrał cios śmiertelny przez ustąpienie człowieka, którego talent, charakter i przeszłość stawiają na pierwszym stopniu w téj Izbie. Boleję nad tém ustąpieniem i czuję całą jego smutną ważność, i dlatego to żądam w interesie własnym szybkiéj i jasnéj decyzyi. Mało mi na tém zależy jaką ona będzie, lecz niechciałbym aby komitet posiadł prero-

gatywy korony. Nieodzowną jest rzeczą dla armii i dla kraju aby postanowienie było niezwłocznem. Jesteśmy gotowi poddać się wszystkiemu co Izba zadecyduje. Lecz powtarzam, że decyzya powinna być jasną a nadewszystko szybką.

Pan Drummond przypisuje saméj niezdolności jednego z szefów, że armia trzykrotnie zwycięzka na placu boju jest w położeniu wyginięcia z nędzy. Śledztwa zadaniem będzie wykrycie winnego. Znajduje on, że całe prowadzenie wojny zasługuje na naganę i radzi wezwać oficerów z armii indyjskiéj do służby w armii królowéj a lord Layard ubolewa nad tem że tega oddawna już nieuczyniono.

Sir George Grey utrzymuje, że odpowiedzialność za najbliższą przeszłość spaść powinna na rząd nie zaś na szefa każdego wydziału. P. Walpole sądzi że codziennie do uszu publiczności dochodzące wypadki są dostatecznym powodem, który usprawiedliwia śledztwo. Jedynym pozornym zarzutem jest, że krok może być szkodliwym dla ogólnych interesów kraju. Lecz tego skutku śledztwo nie wywrze, jeżeli się odbędzie tajemnie i z odniesieniem się do przeszłości.

P. Veron Smith mówi przeciw mocyi. Pułkownik Sibthorp i p. Knightley jéj bronią, poczem obrady odłożone zostały do przyszłego poniedziałku, i posiedzenie zakończyło się.

Rossya.

Do *Gazety Krzyżowéj* piszą z Warszawy 27go stycznia: Książę Namiestnik którego przyjazd naznaczony był na 20go b. m., ma niezawodnie dopiero dziś z Petersburga wyjechać, trudno zatém, aby przed środą lub czwartkiem tutaj stanął. Spodziewają się, że książę przywiezie z sobą kilka nominacyj na zawakowane lub zawakować mające wyższe posady wojskowe i cywilne; między innemi w miejsce Siwersa powołanego do Mitawy, nominacyę na dowódcę pierwszego korpusu dla jenerał-porucznika Łabińcowa, który bezprzykładną walecznością swoją w wojnie z góralami czerkieskiemi zyskał przydomek „miecz Kaukazu.“ Księżna Gorczaków żona głównodowodzącego armią południową, wyjechała onegdaj z Warszawy do głównéj kwatery męża swego do Kiszeniewa, skąd wnoszą że nie ma tam obawy napadu nieprzyjacielskiego, bo téż więcéj żon wyższych oficerów udało się tam temi czasy, jak np. żona jlnego intendenta armii jen. Sattlera.

— Ministeryum skarbu przesłało do *Gazety handlowej* petersburgskiéj następujące ogłoszenie: W dziennikach zagranicznych pojawiają się od niejakiego czasu bardzo mylne podania o stanie kapitału do wymiany biletów kredytowych państwa i ich obiegu Dla zapobieżenia błędnym pojmowaniom w tym przedmiocie, ministeryum skarbu poczytuje sobie za powinność podać do wiadomości publicznéj, że w czasie rewizyi nakazanéj w moc najwyższego manifestu z d. 2 czerwca 1843 odbytéj w obecności delegowanych ze szlachty i stanu kupieckiego, stan kapitału wymiennego w Petersburgu i Moskwie przechowywanego, wykazał się po dzień 3ci stycznia r. b. następujący: W monecie złotéj 58,448,041 rubli, w monecie srebrnéj 53,648,951 r. W sztabach złotych zawierających w sobie srebro i w sztabach srebrnych 11,063,561 r. W papierach publicznych zakupionych w moc opinii rady państwa z dnia 31go marca 1847 potwierdzonéj przez Cesarza 28,620,432 r. W ogóle przeto 151,790,985 r. Biletów kredytowych znajduje się w obiegu za 556,437,021 r. sr.

Królestwo Polskie.

W ciągu roku zeszłego, wartość ubezpieczeń zabudowań m. Warszawy wynosiła rs. 22,877,830; od tego opłacono składki rs. 63,829 kop. 64. Pożarów w ciągu tegoż roku zdarzyło się 16. skutkiem których uszkodzonych było domów 7, fabryk 2, młyn 1; innych ekonomicznych zabudowań zgorzało zupełnie 7, uszkodzonych było 26; za szkody te przyznano wynagrodzenia z funduszów Dyrekcyi Ubezpieczeń rs. 42,274 kop. $18^1/_2$. Z tych pożarów wynikło z nieostrożności 7, z podpalenia 1, z złéj konstrukcyi kominów 6, z niewiadoméj przyczyny 2.

Kraje Czarnomorskie.

Gazeta Londyńska podaje następującą depeszę do ministra wojny:

Z pod Sebastopola 12 stycznia 1855.

Książe Milordzie!

Powietrze jest ciągle bardzo ostre; dzisiaj mamy wiatr gwałtowny miecący płatami śniegu. Chociaż nie odebrałem od oficera dowodzącego czwartą dywizyą urzędowego raportu, oficer wydziału jeneralnego kwatermistrzostwa, który obowiązanym jest objeżdżać w dzień ostatnie czaty, przywiózł raport o wycieczce przedsięwziętéj przez Rosyan w ciągu ostatniéj nocy przeciw naszéj linii zaczepnéj na prawém i na lewém skrzydle. Nieprzyjaciel posuwał się pod obroną strzałów działowych wzdłuż drogi Worończowa i wąwozu leżącego na ostatnim krańcu naszego lewego skrzydła. Nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do najbliższego podkopu, który nie został odzyskany aż po nadciągnieniu rezerw z drugiéj paralleli. Brakuje nam oddziału, który był w rowie po prawéj stronie podkopu i składał się z sierżanta i 13 żołnierzy. Mówią że oficer i 26ciu żołnierzy są ranni. Ponieważ poczta odchodzi, żałuję bardzo, że nie mogę przesłać Waszéj Wysokości dokładniejszego raportu o téj rozprawie.

Pracują czynnie nad wyładowaniem i rozdzielaniem pomiędzy wojsko wielkiéj ilości ciepłéj odzieży wszelkiego rodzaju, i donieść mogę, że każdy żołnierz téj armii dostał drugą kołdrę, gatki flanelowe, szkarpetki i pewien rodzaj kaftanika oprócz zwykłéj guni. Zaopatrzenie opałem największym zawsze ulega trudnościom. Robią się największe i dość pomyślne usiłowania, aby sprowadzić na ląd i zestawić baraki. Ich znaczny ciężar, gdyż każdy waży półtrzeciéj beczki, jest przy naszych ograniczonych środkach przeprawy, ważną przeszkodą sprowadzania ich do obozu. Każdy barak wymaga trzech wagonów artyleryi z 8 lub 10 końmi lub 180 ludźmi Panują ciągle choroby.

Mam zaszczyt itd. „Raglan.“

— *Milit. Ztg* pisze: Północno-wschodnie części Krymu otrzymały kwaterunki w wojsku i koniach; w Kaffie czyli Feodozyi brygada jenerała Wrangla podniesiona została aż do siły dywizyi; książę Menszykow wydał nawet rozkaz postawienia w stanie obronnym cytadeli i warowni, tudzież dawnego zwalonego miasta taurykiego otoczonego murami i wieżami i użycia do tego armat okrętowych i oblężniczych dowiezionych tam z Jeniczeju i Arabatu. W Karasubazarze i Krymie (miasto) stoją kwaterą kozaki, a obóz pod Bakczyserajem zwinięty został, pozostał tam tylko oddział przeznaczony do utrzymywania związku między Sebastopolem i Symferopolem. Z tych rozporządzeń sił wojennych w najświeższych czasach pokazuje się, że Rosyanie nie myślą o kampanii zimowéj. Krym ma już teraz na wszystkich strategicznych punktach tak mocne załogi, że dziwić się prawie potrzeba, jakim sposobem żywią tam taką ilość ludzi i koni. Wraz z tem przeniesieniem wojsk na dogodniejsze leże zimowe donoszą nam, że małe tylko transporta ludzi i koni idą teraz do Krymu z południowéj Rosyi.

Mieszkańcy cywilni Krymu wystawieni są na niedostatek we wszystkiem co tylko służy do żywienia, a ponieważ z dniem 1 lutego następuje ścisła blokada portów rosyjskich, przeto krok ten najdotkliwiéj da się uczuć w Krymie, a wiele statków, które wpłynęły na morze Azowskie, aby w Taganrogu i na innych punktach nadbrzeżnych zboże, łój i siemię lniane ładować, zaopatrzyły w liczne potrzeby Kercz i Feodozyę. Zapewniają nas nawet, że prywatne transporta przybyłe do Bałakławy ze sprzedażą dla sprzymierzonych odprawione zostały jako niepotrzebne przez intendenturę angielską i z radością zakupione potem były w Feodozyi i Jenikale tak przez władze wojskowe rosyjskie jako i przez gminy. Gdyby rzeczywiście takie przemycanie się odbywało, to trudno pojąć dla czego sprzymierzeni wprzódy jeszcze nie zaprowadzili ścisłéj blokady portów rosyjskich.

Ponieważ załoga Sebastopolska świeżo znacznie wzmocnioną została wojskami które stały nad Czernają, przeto wycieczki załogi z twierdzy ponawiają się częściéj. Rosyanie dowiedzieli sią także o skargach dzienników angielskich z obozu pod Sebastopolem. Częściéj niżeli dawniéj napadają przeto na przekopy sprzymierzonych, lubo zawsze przyjmowani przez nich należycie. W ogóle od rozpoczęcia kroków wojennych w Krymie, raz tylko odnieśli Rosyanie nad sprzymierzonymi a właściwie nad korpusem angielsko-tureckim zwycięstwo w d. 25tym października pod wodzą jen. Liprandego; co potem zaczepnie przedsiębrali, to były tylko utarczki ze strażami w okopach, a siła pojedynczo wziętego żołnierza w armii sprzymierzonéj nie jest zwichnioną, pomimo niepokojących sprawozdań korespondentów płaconych przez polityczne stronnictwa, każde bowiem stanowisko bronione było odważnie, a Rosyanie mimo przemagającéj siły ani piędzi nie zdobyli napowrót z tego co już stracili. W wojnie na tak ogromny rozmiar jak w Krymie, znaczy to bardzo wiele.

— Z Odessy donosi *Milit. Ztg* 23 stycznia: Wiara w utrzymanie pokoju podniosła w tem mieście kursa i pszenicę. Wszelako wojska nadciągają z głębi państwa i idą daléj do Krymu. 6ta dywizya jenerał-porucznika Bellegarde stoi pod Terespolem i idzie do Chersonu, albowiem lękają się wylądowanie sprzymierzonych na wyspie Tendra, a to tem bardziéj, iż dopóty sprzymierzeni nie mogliby nic przeciw Perekopowi przedsiębrać, pókiby z téj strony się nie usadowili. Ostatnie doniesienia z Sebastopolu dochodzą do 19go. Stan oblężonych nie zmienił się w niczem. Choroby szpitalne zjawiły się bardzo złośliwie i sprzątają lekarzy Jen. Osten-Sacken zawsze jeszcze w Sebastopolu i kieruje robotami obronnemi. Krótki deszcz wzniecił obawę ponownego wylewu, ale przymrozki zaraz chwyciły Książe Menszykow cierpi na ranę, którą w r. 1828 otrzymał pod Warną, i cierpienie to zaczyna przybierać charakter wzniecający obawę. Pod Eupatoryą taż sama nieczynność obustronnie. Szef sztabu jen. por. Siemiakin był w obozie pod Sakiem i oglądał linie zewnętrzne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lutego. Drugostronnie znajdzie czytelnik odezwę Komitetu zajmującego się żywieniem ubogich przez ciąg miesięcy zimowych. Znani z dobroczynności mieszkańcy miasta naszego, niezaniedbają pewnie pośpieszyć z niesieniem pomocy swéj zakładowi przeznaczonemu zasilać zdrową ciepłą strawą liczne ubóstwo w tych ciężkich czasach. Nazwa zupy rumfordzkiéj od wynalazcy jéj który z kości pożywny gotował rosół zatrzymaną wprawdzie została, lecz tak jak w latach zeszłych będzie krupnik rozdawany ubogim. Że zaś drożyzna tego roku większa, to i więcéj ubóstwa, więc też pewnie i więcéj trzeba będzie krupniku. Niechaj przeto każdy poniesie swój datek czy to w pieniądzach czy wiktuałach, aby spełniać jedną z cnót kardynalnych: „Łaknącego nakarmić.“ Dobroczyńcy co się już zajęli otwarciem izb ciepłych dla schronienia ubogich wykonywają tę z cnót owych, która się mieści w wyrażeniu „nagiego przyodziać“, bo ciepła izba nieraz całem jest okryciem biedaka. Słyszeliśmy, że jedną z takich izb otwarto już staraniem kilku dobroczynnych osób, przy placu Szczepańskim.

— Jego Ekscel. jenerał jazdy hr. Schlick wyjechał dziś rano do Bochni gdzie ma przenocować.

— Dziś czytaliśmy wezwanie komisarza w magistracie p. Skarbińskiego, aby ludzie zdolni do pracy zgłaszali się do bióra jego w poniedziałek, gdzie zapisać się mogą do roboty w kopalnich węgla w Jaworzniu, a tam pobierać będą 18 do 24 kr. dziennie, pomieszkanie i opał.

— W téj chwili p. Gaudelius dyrektor tutejszego teatru niemieckiego, otrzymał depeszę telegraficzną, iż sławny śpiewak Rogier z Paryża, przybywa do Krakowa w poniedziałek, i we środę dnia 7go b. m. występować będzie w roli Edgarda w operze *Lucia di Lamermor*.

— Dnia 25 stycznia wszczął się w Warszawie pożar w tylnych zabudowaniach kolei żelaznéj, mianowicie w szopie na lokomotywy przeznaczonéj, lecz takowy śpiesznie przytłumiono.

— Telegraf podmorski dla połączenia wysp Korsyki i Sardynii w przyszłym miesiącu oddany będzie na użytek publiczny. Stacye jego są: Bastia, Ajaccio i przylądek ś. Bonifacego na wyspie Korsyce, Tempio, Sassani, Oristano i Cagliari na wyspie Sardynii. Skoro tylko telegraf ten będzie gotów, natychmiast wejdzie w życie poczta parowców angielskich między Cagliari i Maltą.

— Gérard de Nerval jeden ze znanych publicystów, którego pióro osobliwie paryskie *Revues* zasilało pracami swemi wielce cenionemi powiesił się, jak utrzymują w chwili obłąkania, bo lubo nie był on szalonym, ale kiedy niekiedy znużony pracą umysłową podpadał téj słabości. D. 26 stycznia rano ujrzano go wiszącego w jednéj z ulic Paryża przez rząd burzonych niedaleko ratusza.

— *Times* opowiada, że jeden z bogatych kapitalistów w Amsterdamie napisał własną ręką testament. Z tego co mówił przed śmiercią wiedziano, że każdemu księdzu katolickiemu w tém mieście zapisał po 250 zł. hol. Po śmierci jego otworzono testament i znaleziono w nim, iż testator każdemu katolikowi w Amsterdamie zapisuje 250 zł. Spadkobiercy wytoczyli proces o zwalenie testamentu, licząc bowiem 50,000 katolików w Amsterdamie, zapis ten wzięty dosłownie uczyniłby 12 milionów.

— Dnia 27 stycznia pękł kocioł parowy w jednym tartaku w Hamburgu, w skutku czego cały budynek się zawalił i przygniótł 10 robotników, z których tylko 2ch żywych ale ciężko poranionych dobyto, reszta zaś znalazła śmierć w gruzach.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 3go lutego:* — Metaliki 5-procen. $82^{15}/_{16}$ — Metaliki $4^1/_2$-procen. $72^1/_8$. Metaliki 4-proc. $64^3/_4$ — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^1/_2$-pr. $84^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_4$ z ciągu. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127^1/_4$. — Londyn 12 kr. 16. — Paryż $148^3/_8$. Akcye Bankowe 1014. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 3go lutego. Bankn. aus. ż. $88^3/_4$ płacą $88^1/_4$. — Pruski kurant żądają 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114^1/_2$ pł. $113^1/_2$. — Cwancyg. stare ż. $114^1/_2$ pł. $113^1/_2$. Imper. żąd. 36, płacą $35^1/_2$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20^1/_2$. — 20-franki ż. 36 pł. $35^2/_3$. Listy zast. pol. żąd. 100 płacą $99^1/_2$. — Listy zast. gal żąd. 92 pł. $91^1/_4$ — Obligi Indemn. żąd. 76 pł. $75^2/_3$.

Kurs lwowski dn. 31 stycznia. Dukat holend. 5 złr. kr. 51. — Dukat ces. 5 złr. 55 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 9 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. 92 kr. 30 Żądano złr. 93 kr. —.

Kurs wiedeński z d. 1go lutego. Metaliki $82^3/_4$. Nowa pożyczka —. — Akcye Banku wiedeńs. 1013. — Akcye kolei żelazn. półn. $198^1/_2$. — Agio od złota $31^3/_8$ od srebra 27. — Oblig. uwoln. grunt. 74 — Pożyczka ostatnia narodowa $86^3/_8$.

Kurs wrocławski z dnia 2go lutego. Banknoty austr. $79^1/_6$ ż. — Bank. polsk. $89^5/_6$ ż. — Listy zastaw polsk. dawne $90^3/_4$ ż. now. $90^1/_4$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100^1/_4$ dają. dto. $3^1/_2$-procen. $92^1/_4$ ż. — Kolé Krakow. górn. Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 1 lutego w południe. Powszechnie uchodzi za rzecz pewną, iż lord Derby otrzymał polecenie tworzenia gabinetu, i takowe przyjął na siebie. Po południu wszakże *Globe* czuł się być w możności oznajmić, iż oświadczenie w parlamencie dziś wieczór będzie w téj myśli, że usiłowania Derbego do utworzenia gabinetu spełzły na niczem i lord Derby zaniecha dalszych starań. *Globe* mniema, iż w końcu miesiąca utworzy się gabinet, w którym głównie zasiądą lord Palmerston i lord Grey.

Londyn 1 lutego wieczór. Lord Derby oświadcza w gabinecie, że już przestał zajmować się ułożeniem gabinetu; lord Aberdeen mówi z wielką nadzieją o wojnie i o współdziałaniu armii sardyńskiéj pod lordem Raglanem, tudzież o współdziałaniu Austryi w razie odrzucenia przez Rosyą warunków jéj stawianych. Obie Izby odroczyły się. Jutro Lacy Evans będzie przyjmował publiczne podziękowanie Izby niższéj. Mniemano powszechnie, że prezydium gabinetu dostanie się Palmerstonowi.

Londyn 2 lutego rano. Po ustąpieniu lorda Derby od tworzenia gabinetu, lord Lansdowne powołany został do Królowéj.

Kamiesz (w Krymie) 23 stycznia. Czas dziś przepyszny. „Mogador“ ogłosił blokadę w Odessie, „le Bertholet“ w Kaffie, Kerczu, Anapie, Sudżuk-Kale. Na wszystkich tych punktach fortyfikują się. Rosyanie na nowo zaczęli sypać okopy przed Sebastopolem. Starają się niemi połączyć bastyon Małachowy z miastem. Dzisiejszej nocy Rosyanie uczynili wycieczkę ale odparci silnie. Od dwóch dni prowadzą żywy ogień na bateryę angielskie.

Petersburg 27 stycznia. Ukaz cesarski zapowiada wypuszczenie w obieg nowéj monety papierowéj mającéj być cofniętą napowrót w trzy lata po zawarciu pokoju, a to aby w przypadku dłuższego trwania wojny, uniknąć potrzeby zwiększenia podatków.

Turyn 30 stycznia. Przeważna większość oświadczyła się w Izbie deputowanych za przymierzem z państwami zachodniemi. W arsenale wojskowym pracują nieprzerwanie.

Jassy 31 stycznia. Fmpor. hr. Coronini wyjechał napowrót do Bukaresztu.

Rzym 30 stycznia. Na ostatnim konsystorzu oświadczył Ojciec ś. że wszystkie rady, przestrogi i noty do gabinetu piemonckiego, a nawet listy do króla Jmci nic nie skutkowały. Rząd piemoncki pomimo konkordatu i konwencyi narusza prawa kościelne i zamierza nawet przywłaszczyć sobie dobra kościelne, znieść zakony religijne i prawa sobie przyznaje te które kościołowi przynależą. Ojciec ś. odpycha przeto i potępia wszystkie podobne postanowienia, odwołując się z tego powodu na kary przez koncylia nałożone.

Pisze nam z Wiednia nasz korespondent, że na obiedzie we czwartek u barona Bourquenay znajdowali się ministrowie hr. Buol, bar. Bach, hr. Thun, fzm. bar. Hess, jen. Crawford i kilku innych członków ciała dyplomatycznego. Z dam były tylko damy domu pani de Bourquenay i synowica posła.

Indépendance Belge mniema, że powołanie lorda Lansdowne przez Królową angielską do utworzenia gabinetu jest tylko pozorne, późny bowiem wiek naczelnika whigów (lat liczy około 90) niedozwoli mu stawać na czele gabinetu, a wtedy nic innego nie pozostanie, jak powołać lorda Palmerstona na naczelnika gabinetu. Już nawet w Londynie naznaczają przyszłych jego kolegów. Dodać tu jednak musimy, że kombinacya ta mimo zapewnień dziennika brukselskiego bardzo jest wątpliwą; z jednéj bowiem strony trudno stawić Palmerstona jako głowę rządu w obec niektórych państw europejskich, gdzie niemile byłby widzianym, powtóre, że sama nawet królowa żywi niechęć, jak utrzymują przeciw lordowi Palmerstonowi.

Według zapewnień *Kor. Pruskiej*, na posiedzeniu wydziału związkowego w Frankfurcie 30go stycznia, wniosek austryacki tyczący się bezzwłocznego *zmobilizowania* połowy kontyngensów związkowych i wyboru naczelnego wodza, cofniętym został, po odrzuceniu go w wydziale. Na wniosek Prus postanowiono wnieść na Zgromadzenie związkowe, aby główne kontyngensa tak były postawione w *gotowości wojennéj*, aby w 14 dni po danym rozkazie mogły ruszyć w pochód. Komissya wojskowa ma złożyć jak najśpieszniéj sprawę nad tym wnioskiem, poczém rzecz pójdzie na zgromadzenie. (Dla zrozumienia téj różnicy wniosków austryackiego i pruskiego nadmienić musimy, iż mobilizacya jest właściwie gotowością do wojny, a tak zwana „Kriegsbereitschaft“ którą wniosek pruski projektował, jest przysposobieniem tojest uzbrojeniem i skompletowaniem wojsk). *Gaz. poczt. frankf.* mówi iż wniosek tyczący się „gotowości do wojny“ wyszedł ze strony Bawaryi, nie zaś Prus.

O sprawie mobilizacyi tyle donoszą jeszcze ze źródeł pruskich, że na wydziale wojskowym w Frankfurcie wniosek austryacki miał przeciw sobie prawie wszystkie głosy; Bawarya, Wirtemberg, Saksonia, Meklemburg mówiły stanowczo przeciw, Baden mówił dwuznacznie, Darmstadt w ogóle; w skutku czego wniosek cofniętym został.

Kor. Pruska zaprzecza pogłosce jakoby rząd pruski zamierzał zmobilizować dwa korpusy armii. Dowiadujemy się mówi to pismo rządowe, iż wszystkie części wojsk pruskich są o tyle w gotowości do wojny, iż zebranie i użycie większych korpusów wojsk nastąpić może bez straty czasu. Na teraz wszakże nie jest ono ani zamierzoném ani postanowioném.

Nadzwyczajny poseł austryacki w Berlinie hrab. Esterhazy wyjechał napowrót do Wiednia. Utrzymują, że missya jego skończyła się wraz ze sprawą mobilizacyi.

Chodzi w Bukareszcie pogłoska, że Omer pasza podał się do dymisyi z powodu, iż Izmaił pasza przeznaczony do Rumelii wzbraniał się zostawać pod jego rozkazami. O dymisyi téj mówi także *Constitutionel.*

Adjutant przyboczny króla Jmci Bawarskiego pułkownik Tann który już nieraz jeździł był w poufnych missyach swojego króla zwłaszcza w czasie pamiętnych nieporozumień w Rzeszy, przyjechał teraz do Berlina.

Z bióra czerniowickiego telegraficznego donoszą z Kijowa 26go stycznia, iż dwie dywizye grenadyerów i 15,000 strzelców celnych (?) sybirskich z Orenburga przybyło tam. 15 batalionów rezerwowych obsadziło Perekop. Trzeci korpus pod wodzą jen Reada (chyba nie tego co na Kaukazie) zajął drugą linię obronną w Bessarabii; kolumny jego dochodzą do Chocima. Załogi twierdz Izmaiłowa, Kilii i Benderu wzmocnione 8 tysiącami. Jen. Siewers urządza korpus baltycki, każdy pułk będzie liczył 8 batalionów liniowych i 4 rezerwowe.

Jenerał francuski Niel przybył 24go stycznia do Stambułu i zaraz udał się do Sebastopola.

Z Malty donoszą 28go stycznia iż 76ty pułk angielski i reszta 34go popłynęły do Krymu.

Z Chrystyanii donoszą o ruchu wielkim po warsztatach morskich w Norwegii. We Frederiksvärn otrzymano nakaz postawienia tamtejszéj flotylli wiosłowéj w stanie wojennym.

(Nadesłane).

Kraj nasz, a szczególnićj wołyńska gubernia poniosła niezém niewynagrodzoną stratę w osobie Graciana Ipohorskiego-Lenkiewicza, wołyńskiego guberskiego marszałka, wice-prezesa komitetu więzień, szambelana dworu JCMci (Cesarza Wszech Rosyi i króla) i kawalera orderów, który przeżywszy 69 lat 19 października 1854 roku w majątku swoim wsi Bożanicy ostrogskiego powiatu w Bogu usnął.

Z imienia i rozległych włości panem był, a sercem brat szlachcic. Rzadki to przykład w dzisiejszych czasach: staropolską gościnnością wszystkim uprzyjemniał pobyt w swoim domu, tak, że każden rad pospieszał tam jak do domu ojca swego, a stąd dom jego był zbiorowiskiem nietylko wszystkich dostojnych mężów kraju naszego, a których historya na karcie swéj pomieściła, ale jeszcze i przyszłych nadziei ziemi naszéj. Młódź ciśnęła się tam, by w gronie tylu zacnych ludzi kształcić się mogła.

Opiekun wdów i sierot prawdziwy, nieżałował swojego mienia, by ziomkom swym stanąć w przygodzie ku pomocy i wtenczas tylko szczęśliwym nazywał się, bo miłość bliźniego za cnotę najwyższą uważał i dopełniał jéj. On to chciał założyć w mieście guberskiém Żytomierzu bibliotekę i galeryę obrazów dla korzyści młodzi naszéj, by mając pod ręką skarby wszech-wiedzy, skrzętnie i dobrowo przez mnogie lata zacnemi staraniami domu Lenkiewiczów uzbierane, mogli wykształcać swe serca i rozumy na korzyść i chwałę swéj ziemi. O! bo nad wszystko kochał kraj swój! lecz śmierć zawczesna nie dozwoliła tak pięknego i chluby godnego projektu do skutku przyprowadzić. Któż nam teraz godnie zastąpi ciebie? Panie! Ty co losy jak ludzi tak narodów w swéj prawicy trzymasz, spraw to, by synowie zmarłego, dziś tak żałośnie opłakiwanego Graciana Ipohorskiego-Lenkiewicza poszli za przykładem ojca, a z majątkiem i cnoty jego wielkie odziedziczyli, by tak jak on stali się ozdobą i podporą kraju naszego.

Na dniu 19 października 1854 r. licznie zebrali się obywatele z odległych nawet powiatów do miasteczka Międzyrzycza-Koreckiego, by tam oddać ostatnią posługę tak dobrze zasłużonemu mężowi. Niejedna tego dnia łza w oku zabłysła, łza wdzięczności i pamięci serca, a ona będąc perła, przed majestatem Najwyższego, dała sprawiedliwe świadectwo o szanownym cieniu.

„Bo siejba jego była w płakaniu, a żniwo w weselu;
„Płak nie jego ustało — a żniwu i pożytkom końca
„niemasz". (X. Skarga.)

Tak wielkie cnoty potrzebaby jeszcze w potomne czasy przekazać, dla tego spodziewamy się wkrótce czytać Nekrolog skreślony piórem znakomitego pisarza naszego J. Kraszewskiego, który go znał osobiście, a to nietylko należy się, ale i obowiązkiem jest rodaka, ku zbudowaniu drugich, o dobrze zasłużonym współ-obywatelu dobre słowo powiedzieć.

Panie! nie w zapalczywości karz go i strofuj, lecz według nieprzebranego miłosierdzia Twego.

A światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki!

. . . . . . ski

Przyjechali od d. 2 do 3go lutego

HOTEL DREZDEŃSKI. Weisher Eleonora właścic. dóbr z Wieliczki. Jordan Apolonia właścic. dóbr z Wieliczki. Brosig Edward kupiec z Wadowic. Wiktor Stanisław z żoną z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Książe Adolf Schwarzenberg c. k. rotmistrz z Galicyi. Juliusz bar. Gundelfingen właśc. dóbr ze Lwowa. Franciszek Preisendarcz słuchacz prawa z Rzeszowa. Kazimierz Petryczyn właścic. dóbr z obwodu Bocheńskiego.

URZĘDOWE.

Lizitations-Ankündigung.

[N. 986] Am 26. Februar 1855 wird in den gewöhnlichen Amtsstunden in der Sandezer k. k. Kreisamtskanzelei eine öffentliche Lizitation zur Verpachtung der Temporalien-Einkünfte der Muszyner lat. Pfarre für die Zeit vom 24. März 1855 bis dahin 1856 abgehalten werden.

Die Ertrags-Rubriquen im Markt-Orte Muszyna sind:

1) 7 Joch □ Klafter Aecker.

2) 9 Joch 825 □ Klafter Gärten, Wiesen und Hutweiden mit dem Beisatze, dass der vor der Pfarrwohnung befindliche Theil des Gartens in so weit die Wirthschaftsgebäude reichen, dem Pfarr-Administrator zum Genusse überlassen, daher der Verpachtung nicht unterzogen wird.

3) An Messalien von den Muszynaer Insassen 55 Koretz Korn, und eben so viel Haber. Der Fiskalpreis für diese Temporalien beträgt, 397 fl. 9 1/2 kr. CMze.

Ferner werden der Verpachtung unterzogen, die Einkünfte des Pfarrgutes Wierchomla wielka, welche in folgenden bestehen:

1) 32 Joch 499 □ Klafter Aeckern.

2) 7 Joch 140 □ Klafter Hutweiden; wobei bemerkt wird, dass seit der Verfassung des Grundsteuer-Provisoriums 3 Joch 440 □ Klafter Garten und 8 Joch Hutweiden in Aecker verwandelt worden sind, daher sich der Flächen-Inhalt bei Aeckern um 11 Joch 440 Klafter grösser, dagegen bei Gärten und Hutweiden, um so viel geringer herausstellt.

4) Der Nutzen der Brettsäge sammt einer Zugabe von 150 — 14- bis 22-zölligen abständigen und überständigen Tannenstämmen aus den Wierchomlaer Waldungen ohne Zufuhr und Erzeugung, welche der Cammeral Förster dem Temporalienpächter auszeichnen wird.

5) Der Nutzen einer zweigängigen Mahlmühle und

6) Einer Walkmühle mit 4 Stampfen,

7) Der Nutzen der Propinazion sammt einem Wirthshause,

8) Der Nutzen von 2 Stück Melkkühe und eines Bienenstocks,

9) 30 N. Ö. Klafter hartes Brennholz, welches der Ersteher aus dem vorhandenen Lager und abständigen Buchenholze sich selbst zu erzeugen, und zuzuführen hat.

Der Fiskalpreis für die Einkünfte des Pfarrgutes Wierchomla wielka beträgt 349 fl. 6 kr. CMze sonach für die Muszyner und Wierchomler wielka Einkünfte zusammen 746 fl. 15 1/4 kr. CMze wovon vor der Lizitation das 10% Vadium zu erlegen ist. Nebstbei erhält der Ersteher folgenden fundus instructus, und zwar:

in Muszyna

1 1/2 Koretz Winterkorn, welcher jedoch nicht angebaut ist. 3 Koretz Gerste und 10 Koretz Haber.

in Wierchomla wielka:

2 Koretz Winterkorn angebaut, 12 Garnetz Sommerweitzen, 4 Korez Gerste, 15 Koretz Haber, 15 Koretz Kartoffel, 8 Garnetz Klee angebaut, 16 Garnetz Hanfsamen, 4 Garnetz Leinsamen, dann Ein paar Ochsen welchen fundus instructus der Pächter bei seinem Austritte wieder zurückzulassen verpflichtet ist.

Die Ortsobrigkeiten haben vorstehende Lizitations-Ankündigung gehörig zu verlautbaren, und bekannte Unternehmer hievon insbesondere zu verständigen.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Sandez am 22. Jänner 1855.

Szałowski

(143) k. k. Statthalterei-Rath und Kreisvorsteher.

N. 10,343. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (141-1)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

EDYKT.

Gdy sola wexel przez Wolfa Schoenberga na rzecz Jakóba i Scheindli Kleinmanów na 1300 zlr. mon. kon. z terminem trzechmiesięcznym pod dniem 8 listopada 1854 w Krakowie wystawiony zagubionym został, przeto c. k. Trybunał na żądanie właściciela jego w myśl art. 73 ustawy wexlowéj postępując na drodze umorzenia, wzywa posiadacza tegoż wexlu, aby z nim zgłosił się do tutejszego c. k. sądu handlowego w terminie prekluzyjnym dni 45 poczynając od 8 lutego 1855 jako daty jego płatności; bo w przeciwnym razie wexel ten względem każdego trzeciego posiadacza za umorzony uznanym zostanie a wypłata jego od wystawcy na rzecz Kleinmanów prawnie uskutecznioną będzie.

Kraków dnia 9 stycznia 1855 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*

Sekretarz *A. Płonczyński.*

---

(135) **Konkursausschreibung.** (2-3)

für die Lehrerstellen am k. k. Gymnasium zu Fiume.

Zu Folge hohen Unterrichtsministerial Erlasses vom 7ten Dezember v. J. Z. 17,931 wird behufs der definitiven Besetzung der Lehrerstellen an dem achtklassigen Gymnasium zu Fiume mit italienischer und deutscher Unterrichtssprache, und zwar dreier Lehrerstellen für die lateinische und griechische Philologie, zweier für Geschichte und Geographie mit subsidiarischer Verwendung für lebende (d. i. die deutsche, italienische und illirische) Sprachen, und dreier Lehrerstellen für Mathematik, Phisik, und Naturgeschichte, mit den Gehaltsstufen von 800 und 900 fl. CMze Z. C. aus dem kroatisch-slawonischen Studienfonde, der Concurs zur Bewerbung hiemit mit dem Bemerken eröffnet, dass die gehörig instruirten Kompetenzgesuche längstens bis Ende Februar 1855 bei dieser k. k. Statthalterei eingebracht werden müssen. Die diessfälligen Gesuche sind mit nachstehenden Documenten zu versehen:

A. Mit dem Taufscheinen und den Zeugnissen über die zurückgelegten Studien.

B. Mit dem Zeugnisse über Befähigung zum Lehramte, und bisherige Verwendung im Lehrfache.

C. Mit der legalen Nachweisung über die vollkommene Kenntniss der deutschen, italienischen und illirischen, oder einer andern verwandten slavischen Sprache.

D. Und endlich über das politische und moralische Verhalten.

Zur Richtschnur der Bewerber wird hier noch bemerkt, dass am Unter-Gimnasium die italienische, am Ober-Gimnasium aber vorwiegend die deutsche Unterrichtssprache angewendet wird, und dass die Gesuche derjenigen, welche bereits ein Lehramt bekleiden, im Wege der vorgesetzten Behörde, sonstiger Competenten aber im Wege der politischen Behörde ihres gegenwärtigen Wohnsitzes anher vorzulegen sind.

Von der k. k. kroat. slav. Statthalterei.

Agram am 17ten Jänner 1855.

Inseraty.

Odezwa.

Komitetu ustanowionego do żywienia ubogich w Krakowie.

Znowu nędza w przerażającym sposobie nawiedziła to miasto i znowu Komitet powołanym został, by jéj choć w części zapobiédz. Ciśnie się ona do wszystkich domów, zalega place, ulice, świątynie. Trzebaż jéj żywym obrazem litościwych mieszkańców Krakowa do miłosierdzia zachęcić? Dość będzie zapewne wskazać te ręce, które dar wszelki na óltarz cierpiącéj ludzkości zaniosą.

Komu co zbywa od potrzeb, niech raczy pomnieć, że są rodziny, którym śmierć głodowa zagraża. Kto ma dość czasu by parę godzin uldze cierpiącéj ludzkości poświęcić, niech zajrzy około południa do gruzów Biskupiego Pałacu, gdzie wkrótce Komitet pocznie rozdawać żywność ubogim. Kto ma zapasy żyta, krup, grochu, omasty lub soli, niechaj ich cząstkę pozbyć zechce w handlu p. Józefa Bartl w domu pod l. 240 gm. II przy Rynku krakowskim, bądź za pomierną cenę pieniężną, bądź za najwyższą, — to jest za wiekuistą zapłatę.

Oprócz Dam kilku, które się podjąć raczyły zbiérania składek pieniężnych, Komitet uprosił ku podobnemu celowi następujące z grona swego osoby:

W. JP. Wincentego Wolfa bankiera, jako głównego kasyera swojego,
„ Prałata K. Rozwadowskiego,
„ Franciszka Wężyka,
„ Dr. Czerwiakowskiego,
„ Dr. Woźniakowskiego,
„ Wincentego Kirchmajera (syna),
„ Otrembę Pastora gminy ewangielickiéj.

O dniu otwarcia rozdawnictwa żywności i o stósowném nabożeństwie, oddzielne karty doniosą.

Kraków dnia 30go stycznia 1855 r.

Franciszek Wężyk zastęp. prezesa Komitetu.

(142) **Aufruf.** (1-3)

des Comité der Armenbespeisung in Krakau.

Abermals hat sich die Noth auf eine beunruhigende Art in diese Stadt eingeschlichen und abermals wurde ein Comité ins Leben gerufen, um ihr wenngleich nur theilweise zu begegnen. Die durchdringende Stimme der Noth ertönt in allen Häusern, auf öffentlichen Plätzen, Gässen und in Gotteshäusern. Soll aber das Mitgefühl der mildthätigen Bewohner Krakaus erst durch eine lebhafte Schilderung des um sich greifenden Elendes angeregt werden? Gewiss nicht! es reicht hin, jene Hände anzudeuten, welche jede Gabe auf den Altar der Opfer für die leidende Menschheit bringen werden.

Wer über seine Bedürfnisse etwas erübriget, der bedenke, dass es Familien giebt, denen der Hungerstod droht Wer so viel Zeit und Musse hat um einige Stunden zur Linderung der Noth zu opfern, der eile um die Mittagsstunde in die Ruinen der bischöflichen Residenz, wo das Comité mit der Bespeisung der Armen im Kurzen beginnen wird. Wer über Vorräthe an Korn, Graupen, Erbsen, Schmalz oder Salz verfügen kann, der möge einen Theil hievon in der Handlung des Herrn Joseph Bartl sub Nr. 240 Gde II. am Hauptplatze, sei es um eine mässige Vergüttung, oder um den höchsten Preis, d. i. den ewigen Lohn überliefern

Ausser einigen Damen, welche zur Sammlung milder Beiträge sich herbeizulassen geruheten, haben dieser menschenfreundlichen Pflicht noch folgende Mitglieder des Comité sich unterzogen, als:

Herr Vinzenz Wolf Banquer und Kassier des Comité,
„ Prälat v. Rozwadowski,
„ Franz v. Wężyk,
„ Dr. Czerwiakowski,
„ Dr. Woźniakowski,
„ Vinzenz Kirchmajer (Sohn),
„ Dr. Otremba evangelischer Pastor.

Der Zeitpunkt, mit welchem die Bespeisung der Armen nach vorhergegangener feierlichen Andacht beginnen wird, bleibt einer späteren Ankündigung vorbehalten.

Krakau am 30ten Jänner 1855.

Dnia 12 lutego b. r. w kościele parafialnym w Samoklęskach, odprawiać się będzie **ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO** za duszę **Piotra Steinkellera.** (146)

Chmielu z roku 1854 centnarów 20 znajduje się w **dobrach Łancuckich** do sprzedania. Jest to chmiel pochodzenia i uprawy czeskiéj, dobrze urządzony; zgłosić się o niego można do pana *Edwarda Nowakowskiego* w Łancucie, a próbkę widzieć w handlu pana *Kazimierza Rutkowskiego* w głównym Rynku w domu narożnym przy ulicy Siennéj N. 15 w Krakowie.

Można także kupić w tychże dobrach znaczną ilość **koniczyny** czerwonéj. (117-2-3)

JAMES BOOTH & Söhne

Eigenthümer der

Flottbecker Baumschulen bei Hamburg,

haben ihren grossen **CATALOG** für 1855 publicirt und ist derselbe unentgeldlich zu haben bei ***Robert Keller*** in Krakau Stradom N. 19. (114--3)

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

Dziś w niedzielę dnia 4 lutego: w sali teatralnéj piąty

Bal maskowy.

We wtorek dnia 6 lutego *Wesele Figara*, wielka komiczna opera w 4ch aktach z muzyką Mozarta.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W poniedziałek dnia 5go lutego *Bilecik miłosny*, komedya w 3ch aktach z niemieckiego, przez Benedixa napisana (za którą autor od dyrektoryatu cesarskiego w Burgu praemium otrzymał) a przez J. B. Antoniewicza dla sceny polskiéj przełożona.

We czwartek dnia 8go lutego *Pani Kasztelanowa*, dramat w jednym akcie oryginalnie przez Józefa Korzeniowskiego, zakończy *Okrężne*, komedya w 2ch aktach przez tegoż.

Doniesienie teatralne. W krótce na tutejszéj scenie polskiéj przedstawionym będzie wielki dramat romantyczno-historyczny przez Jana Nep. Kamińskiego (podług romansu Henryka Rzewuskiego) w 5ciu oddziałach napisany pod napisem:

LISTOPAD

czyli

Bracia Strawińscy.

Za c. k. austr. najwyższym przywilejem, król. bawar. i król. prus. najwyż. aprobacya.

DOKTORA HARTUNGA

UPRZYWILEJOWANE

środki do rośnięcia włosów





przez swą doświadczoną dzielną skuteczność i taniość, odróżniają się korzystnie, od rozmaitych zalecanych Makassar łopiano-korzennych i wielu innych olejków i pomad na włosy, że ich kompozycya, na niemożliwych do przekładania, stósownych naturalnych podstawach spoczywa i gdy w zakresie racyonalnych środków do rośnięcia włosów żadna skuteczniejsza składnia nad tę nie istnieje; one to są szczęśliwym wypadkiem wieloletniego badania, wielokrotnych doświadczeń i próby, o których to wartości i pewności jest jawnym odgłos z zdań najzacniejszych uczonych ludzi, tak dalece, że te oba, w swych skutkach naprzemian uzupełniających, z wszelką sumiennością zalecone być mogą, jako to:

DOKTORA HARTUNGA

POMADA Z ZIÓŁ

(w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych tygielkach po 50 kr. mk.)

do ożywienia i wzbudzenia porostu włosów, — i

DOKTORA HARTUNGA

Z KORY CHINY OLEJEK

(w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszkach po 50 kr. m. k.)

do konserwowania i upiękniania włosów.

Wewnętrzna wartość Dra Hartunga środków do rośnięcia włosów, pomija każde szczegółowe pochwały, jedna tylko mała próba jest dostateczną do nabycia przekonania o stósowności i wyborności tych użytecznych środków — prospekta i opis sposobu używania tychże udziela się bezpłatnie. — Środki zaś sprzedają się jedynie tylko dla **Krakowa** u ***Józefa Bartla,*** podobnież w *Białéj* u Józefa Berger i Kar Demskiego, w *Bochni* u p. Niedzielskiego, w *Brodach* u Neumanna Kornfeld, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch, i Th. Zachariasiewicza, w *Dobromilu* u Ludw. Stelerуk, w *Gurahumora* u Karola Laiser, w *Jarosławiu* u Ign. Bajan, w *Kentach* u aptekarza Joh. Jarschel, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u W. Willmanna, w *Lisku* u Adama Borejko, w *Przemyślu* u Edw. Machalskiego, w *Rzeszowie* u Ign. Schaitter, w *Samborze* u J. Rosenheima, w *Stanisławowie* u aptekarza Jana Tomanek, w *Tarnopolu* u Marcina Schlifki, w *Tarnowie* u Jos. Jahn, w *Wadowicach* u Schwarca i Heinego, i w *Zaleszczykach* u Józefa Kodrębskiego i spółki. (99-2-9)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	326'''85	— 7'2	96 0	wschodni średni	pochmurno		—6°1	—15°2
„	10	328 30	— 7 7	97 9	wpnwschodni słaby	„	wieczór śnieg		
2	6	330 27	— 9 8	96 1	północny „	„	śnieg		
„	2	331 80	— 8° 9	100 0	zachodni słaby	„		—8°1	—15°6
„	10	332 64	—15 6	78 6	„ „	pogoda z chmurami	koło przy księżycu		
3	6	332 58	—17 8	87 5	„ „	pogoda			